

10 NIEDZIELA ZWYKŁA – 8 VI 1997

## „Adamie, gdzie jesteś?” (Rdz 3, 9)

1. Widać już tak było zawsze, że o każdym, kto próbował walczyć ze złem, czy – pozytywnie – głosić ewangelię prawdy, dobra i piękna, otoczenie mówiło: *Odszedł od zmysłów*. Dzisiejszy epitet „oszołom”, którym tak chętnie szermuje się, znaczy mniej więcej to samo. Świat nie zmienił się w swych schematach wartościowania i dalej chętnie przypisuje człowiekowi podejrzenie prawemu złe intencje i koneksje z szatanem. Mówi się o „oczach ziejących nienawiścią”, o „jadowitych słowach”, o „jątrzących” albo wręcz faszystowskich poglądach. Chciało by się powiedzieć: to już było! Problem wszakże, choć stary, zasługuje na poważniejsze potraktowanie. Czy prawda i dobro zawsze muszą być podejrzone? I jako jest rodowód i natura zła?

2. Liturgia Słowa dzisiejszej niedzieli, wyjęta wpieryw z Księgi Rodzaju, ukazuje straszliwy dramat, który dokonał się gdzieś u zarania dziejów ludzkości. Człowiek podjął dialog z szatanem, dialog pełen niedomowień i półprawd, bo szatan jest zbyt potężną inteligencją, by posługiwać się prostym i wulgarnym kłamstwem – takie ludzki rozum zawsze odrzuci! *Będziecie (zatem) jako bogowie...*, gdy sięgniecie po owoc drzewa prawdy o dobru i złu. Rzeczywiście, tylko Bóg może taką prawdę ustanawiać – *będziecie jako bogowie...*, ale to tylko połowa prawdy, bo żaden człowiek nie może przejąć prerogatyw Boga – zatem pod pozorem prawdy ukryte jest kłamstwo, bowiem szatan jest ojcem kłamstwa.

Zgubny dialog trwa nadal – będziecie wolni jako bogowie, gdy staniecie ponad prawdą i dobrem, gdy będziecie je ustanawiali na własny użytek, będziecie piękni, gdy piękno skroicie na własną miarę, nawet, jeśli je zechcecie widzieć w brzydocie – będziecie jako bogowie. Będziecie nad-ludźmi, gdy nie będziecie ludźmi: „nasza wielkość, w naszym bezmiłosierdziu”, wołał Nietzsche, jakby echo szatana z rajskiego ogrodu.

Dzisiejszy fragment z Księgi Rodzaju, dalej pod warstwą wymownych obrazów, ukazuje nam ciąg dalszy i konsekwencję złudzeń człowieka. *Przestraszyłem się, bo jestem nagi i ukryłem się*. Gdzież obiecana przez szatana wielkość i przebóstwienie? Gdzież się podziła chęć dorównania Bogu samemu? Została naga bezsilność i zagubienie. Zamiast obiecywanego wyzwolenia przyszło strachliwe upokorzenie i niewola. Zamiast jaśniejących perspektyw dominacji, przyszło zniewolenie, niezgoda i szukanie winnego. Ostatecznie, to on jest winny – szatan, ale człowiek, z powodu swej wolności, przyjął odpowiedzialność za zło. Szkoda tylko, że nie wyciągnął nauki z tej smutnej historii, która dokonała się w rajskim ogrodzie. Jej kolejne odsłony rozgrywają się na naszych oczach: *będziecie jako bogowie – jestem nagi i ukryłem się*. Szatan wciąż mieni się wyzwolicielem człowieka, a Bóg ciągle jest „podejrzany”, że czyha na ludzką wolność.

3. Jest jednak i jasny wątek tej historii. Spróbujmy go odczytać. Bóg *przechadza się* po rajskim ogrodzie i woła po imieniu człowieka: *Adamie, gdzie jesteś?* Dlaczego

się ukryłeś, gdzie się teraz znajdujesz? Bóg jest wierny swej pierwszej miłości i nawiązuje zerwany dialog. Jest to już inna rozmowa, bez niedomówień i półprawd, otwarta i bezkompromisowa. Bóg dalej chce bronić człowieka przed nieprawością; On jest Panem stworzenia, a więc także i szatana, to On zapowiada potomstwo – Syna, który zmiażdży głowę szatana. Wszystko to czyni Bóg z miłości do człowieka, by ten naprawdę był wolny, by naprawdę był „jako Bóg” Jezus Chrystus, Syn Boży stał się człowiekiem, by rzeczywiście człowiek mógł stać się dzieckiem Bożym, a jednym ze znaków tej przemiany jest klęska złego ducha. Jezus uwalnia ludzi od jego zgubnego działania, wyzwala ich rzeczywiście. On przez swoją śmierć na krzyżu dokonał tego, że karta zapisana tak nieszczęśliwie w rajcu przez człowieka, może być przez tego samego człowieka zapisywana na nowo. On w sakramentach zostawił nam konkretną moc i siłę przeciwko szatanowi. Rzecz w tym, by człowiek zechciał z niej skorzystać, bo jest on dalej naprawdę wolny, nawet wobec samego Boga.

Od przyjścia Syna Bożego na świat historia człowieka toczy się dalej już dwutorowo: jedni w dalszym ciągu podejrzewają Boga, że chce nam zabrać wolność i przypisują Mu złe intencje – to szatan jeszcze próbuje zwieść tych, którzy dają się zwieść; inni, *którzy pełnią wolę Boga* są najbliższą „rodziną Boga”, są rzeczywiście bogami, bo są braćmi i siostrami Syna Bożego. Dramat rozpoczęty w rajskim ogrodzie trwa dalej, ale teraz ma on dwa rozwiązania: albo bezsilna nagość grzechu, strach i niewola, albo synostwo Boże. A człowiek dalej jest wolny, wolny aż do bólu, który powodują błędne, dokonywane za podpuszczeniem szatana, wybory. Pamiętajmy wszakże, że Bóg przechadza się pośród nas, bo jest *Bogiem z nami*, i woła: *Gdzie jesteś, dlaczego się ukryłeś?* Bóg jest wierny swojej miłości i ciągle mimo wszystko kocha człowieka.

*ks. Janusz Czarny*